PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

N^ER 18.

WARSZAWA—NIEDZIELA.
Dnia 19 lutego (2 marca) 1856 roku.

GŁÓWNE ZASADY PRZEJŚCIA Z GOSPODARSTWA TRZYPOLOWEGO W PŁODOZMIAN ORAZ WSKAZANIE NIEDOKŁADNOŚCI Z PIERWSZEGO, A KORZYŚCI Z DRUGIEGO WYPŁYWAJĄCYCH.

Według najświeższych teorji popartych 12to-letnią praktyką, zebrał i napisał, Karol G. i Ludwik K. w 1855 roku.

(Dalszy ciąg.)

Uwaga. Rozumie się, że tu na dobroć roli uwagę zwrócić, potrzeba; słabéj bowiem, na której wzrost traw mniéj jest znaczny, wypada większą zostawić przestrzeń. Chcąc więc i tu trafnie sobie postąpić, należałoby następne okoliczności mieć na względzie:

Gdzie jedna krowa ważąca 500—600 funtów, dostateczne znajduje pożywienie w lato, tam się też używi 10 owiec;— i tam jedna morga (*) obsianego na ten cel kilkoletniego pastwiska wystarczającą byćby tu powinna:

Jedna morga takiego pastwiska, równa się wówczas (wedle doświadczeń Schweizera) dwóm morgom z białą koniczyną, na Sw. Jan niezoranego ugoru.

„ „ takiego pastwiska, równa się trzem morgom nieobsianego zwyczajnego ugoru.

„ „ równa się, 1 — 3 morgów ciągłego pastwiska, stosownie do jego własności.

„ „ równa się 6 morgom pastwiska na rżysku.

Ztąd wynika, że pastwiska sztuczne, daleko większą mają wartość aniżeli naturalne, nietylko dla tego, że mniejsze onychże przestrzenie wystarczają na wyżywienie większéj liczby inwentarza, ale nadto pasza z nich pomyślniejszy na ilość i na dobroć płodów zwierzęcych wpływ wywiera. Nadmienia się tu tylko, że miejsca nizkie, któreby przez długie zostawanie pastwiskiem zakwaśnieniu ulegały, nie tak trwałe stanowią pastwiska, aniżeli łagodne i suche; pastwiska zaś na gruntach gnojnych, trwalsze są jak na gruntach słabszych, zawsze zaś na gliniastych i bardziéj wilgotnych ziemiach, lepsze są pastwiska dla koni i bydła;— suche zaś i piaszczyste dla owiec przeznaczać należy.

(*) Dla mniejszości liczb, w poniżéj następującém obliczaniu, zawsze tu rozumieć będziemy morgę magdeburgską *(Przypis autora)*.

III. Chcąc otrzymać cel wskazany (wyższy przychód z roli), należy przedewszystkiém obliczyć, ile corocznie nawozu na daną przestrzeń ziemi użyć należy. Właściwie rachunek ten, poprzedzić powinien każdy inny, tę bowiem już mając wiadomość, dopiero obliczyć można wiele dla osiągnienia téj ilości nawozu, paszy i ściołki potrzeba; a to znalazłszy, zapas ten cały korzystnie na inwentarz podzielić można.

Uwaga. Przed rozwiązaniem wszakże zadania tego, wiele na każdy przypadek mierzwy potrzeba, zauważyć należy następne okoliczności:

a. *Przymioty gruntu;* im bardziéj bowiem rola jest wzmocniona, tém mniejszéj ilości i nie tyle użyzniającéj potrzebuje mierzwy. Rola wycieńczona a zwięzła, prędkie rozłożenie mierzwy wstrzymująca, na jeden raz większą ilość takowéj wymaga; zaś piaszczysta, wapienna i pulchna rola, bardziéj się przyczyniająca do rozłożenia mierzwy niżeli gliniasta, mniej nawozu, ale częstszego nawożenia wymaga. Skoro w końcu mierzwa jednéj tylko służyć ma roślinie, wówczas bez porównania słabszą być może, dobrać tylko potrzeba nawóz drobny już przetrawiony i sprowadzić go z korzonkami rośliny do jak najbliższéj styczności. W ogólności przyjąćby można, że rola która sama przez się niezupełnie jest słabą, doprowadzoną być może do możności wydania pożądanego plonu, skoro stósownie do okoliczności, w krótszych lub dalszych przedziałach na morgę 9 — 10 fur mierzwy po 15 centnarów się wywiezie; bardziéj ochronném być powinno następstwo zbóż, skoro na morgę tylko 7—8 fur, a jeszcze bardziéj skoro tylko 5—6 fur wywoziemy.

b. *Dobór w płodozmian wejść mających roślin,* gdyż takowe wedle różnéj natury swojéj, różną ilość mierzwy potrzebują, będąc jedne bardziéj wymagalnemi aniżeli drugie; w ogólności wszystkie rośliny prędko i wysoko rosnące, wiele ziarn wydające, albo duże liście i korzenie mające i t. p., potrzebują więcéj i bardziéj rozkładaniu podlegającéj mierzwy, aniżeli takie, które wolno i nie tak bujnie wyrastają. W szczególności, wszystkie rośliny kłosiste najbardziéj rolę osłabiają, za niemi idą olejne, wszystkie do dojrzałości zostawione rośliny handlowe, jako też konopie, siemię lniane; bardziéj także osłabiają rośliny olejne letnie rolę, niżeli zimowe, pierwsze bowiem prędzéj wyrastają. Za temi następują kartofle, buraki, jako i inne handlowne, które nie dojrzewają, jako to: tytoń i t. p. podobne. Po tych następują rośliny strączkowe do dojrzałości zostawione i koniczyna na nasienie, które jeżeli gęsto posiane były, rolę najmniéj osłabiają; jeżeli jednak rzadkie i nieczyste były, innym się równają; po tych dopiero mieszczą

się wszystkie zielono sprzątane rośliny pastewne, wszelkie gatunki koniczyn, wyk i t. p., które skoro gęste i czyste były, więcéj roli pozostawiają niżeli jéj odbierają; warunkiem jednak jest koniecznym, aby je siewać w rolę mierzwą wzmocnioną; dla tego téż w płodozmianie, gdzie więcéj roślin pierwszego rodzaju wprowadzić zamierzamy, mocniéj mierzwić potrzeba, aniżeli w innym, gdzie ostatnie są częstszemi; przeto i przy obrachunku co do potrzebnéj ilości mierzwy, na to uwagę zwrócić należy.

c. *Dodatek jaki wywieziona mierzwa z pozostałości poprzednio na téjże roli istniejących roślin otrzymuje.* Wprawdzie nie mamy dotąd pewności w jakim stopniu pozostałości szczegółowych roślin rolę wzmacniają; liczne jednak i dość pewne postrzeżenia przekonały, że:

I. Bujnie i gęsto wyrosła koniczyna, skoro w pierwszym roku drugie jéj cięcie niespasione ale podorane zostanie, wzmocni rolę w stosunku dwóch fur gnoju, po 15 centnarów na morgę.

II. Pozostałości z koniczyny, w każdym następnym roku, równają się tylko połowie jednéj takiéj fury gnoju; także dziesięcioletnia lucerna, wzmocni przez czas ten rolę w równości 5½ fur na morgę; ten sam też stosunek zachodzi przy obsianém kilkoletniém polu pastwiskowém roślinami trawiastemi, skoro to do czasu podorania go, chwastami i zielskiem nie było zanieczyszczone. Tak zwane odłogowanie, wzmacnia rolę w pierwszym roku o jedną, w każdym zaś następnym ledwo o pół fury gnoju na morgę. Ugor jednoroczny równa się odłogowi w pierwszym roku.

Pozostałości posianéj rośliny na zielony nawóz, możnaby porównać z ilością gnoju, ważącą o połowę więcéj, niżeli podorana roślina w stanie suchym może zaważyć.

W końcu potrzeba także przy obliczaniu ilości gnoju, zwrócić uwagę na ochranianie i powiększenie siły ziemi; w ogólności pierwsze wówczas nastąpi, skoro się roli tyle udzieli gnoju, ile ta przez sprzęt wydała; drugie zaś, skoro ilość gnoju będzie większa. Przedmiot ten największéj jest wagi i niejako za podstawę w gospodarstwie uważany być powinien, bo dobrze zgłębiony, poda rolnikowi środek wynalezienia trafnego stosunku między polepszeniem i osłabieniem roli, oraz ochronienia się od nieurodzaju. Wprawdzie i tu niedość pewnemi są doświadczenia, pilnie jednak rozważone, niemało się przyczynią do osiągnienia zamierzonego celu, i tak:

aa. Wszystkie rośliny kłosowe, jako też rzepak, tytoń, rzepnik, konopie, len i podobne handlowne, odbierają roli z przydanego jéj gnoju dwa razy tyle, ile otrzymana ztąd ilość słomy łącznie z ziarnem ważyćby mogła; jeżeli więc np. morga roli wydałaby 2000 funtów ziarn i 6000 funtów słomy, utrata gnoju uczyni 16000 funtów, albo około 10 funtów gnoju po 15 centnarów.

bb. Kartofle i buraki, odbierają roli tylko o półtora raza tyle, ileby sprzęt ich w stanie suchym ważył, i tak np.: skoro z morgi zbiór surowych kartofli 20000 fun. zaważy, przyjąwszy że po wysuszeniu waga ich do czwartéj części się zmniejszyła, otrzymalibyśmy suchéj substancji 5000 fun.; zużyta więc ilość gnoju czyniłaby 7500 fun., czyli około 4½ fur gnoju na morgę.

cc. Groch i wyka, skoro są czyste i dość gęsto stoją, nie odbierają roli więcéj jak dwie fur gnoju na morgę.

dd. Na zielono zebrane rośliny strączkowe, jeżeli gęsto posiane były, wcale nie osłabiają, owszem pozostałości ich wzbogacają rolę; rzadkie jednak i nieczyste, przynajmniéj o jedną furę gnoju na morgę rolę osłabiają.

Wedle tych, jako i pod lit *c* podanych zasad co do osłabienia i wzbogacenia roli, łatwoby dowiedzieć się można, wiele ona potrzebuje gnoju, aby przy należytéj sile pozostała; przykład poniżéj umieszczony bliżéj to objaśni.

Co do gospodarstw zaś, w których browary i gorzelnie chodowlę bydła wspomagają; winienem nadmienić, że w zaprowadzaniu sztucznych pastwisk, niejako ograniczyć się można. Browary bowiem i gorzelnie nastręczają sposobność oszczędzenia w miesiącach zimowych, wielkiéj ilości paszy i rozrzutnémby nazwać można postępowanie, gdyby bez uwagi no to, równą się na zimę przysposabiało ilość paszy.

Samo z siebie teraz wynika, że wedle okoliczności miejscowych, w płodozmianie różne i liczne jest następstwo zbóż; każde jednak jeżeli zgodnie z pierwszemi obrane, może być dobre i korzyść przynoszące. Aby więc i w tym razie trafny uczynić wybor, wypada nam i nad tém się bliżéj zastanowić. (D. c. n.)

DOBRA ZIEMSKIE KIJANY.

Opis statystyczno-rolniczy.

I.

POGLĄD OGÓLNY.

Dobra ziemskie Kijany, położone są w gubernii i powiecie Lubelskim nad rzeką Wieprzem, dwie mile od Lublina i Lubartowa, a jedną od Łęczny odległe. Majętność ta należała, niespełna przed dwoma laty, do znakomitych w kraju naszym dóbr Lubartowskich, rozległych 2200 włók (33000 dziesiatyn), podzielonych na 19 folwarków, będących niegdyś własnością książąt *Sanguszków*, później w dziale dostały się hrabini *Małachowskiéj*. W roku zaś 1839 nabył je *Henryk* hrabia *Łubiński*, od tego zaś w lat kilka przeszły na rzecz Banku Polskiego. Za czasów książąt Sanguszków administrowane były przez nich samych, gospodarstwo odznaczało się zamożnością, folwarki opatrzone były dobremi budynkami i inwentarzami, a ogromne lasy, stanowiące połowę przestrzeni dóbr, wydawały drzewa masztowe drogocenne. Po przejściu na własność hrabiny Małachowskiéj, ciągle prawie chodziły dzierżawą, co się niemało przyczyniło do ich zniszczenia: grunta z natury swéj piaszczyste wyplonione, lasy poprzerzedzały się i budynki zwolna upadały; w takim stanie opuszczonym nabył te dobra hrabia Łubiński, silnie się też wziął do ulepszeń, pozakładał i poodbudowywał upadłe folwarki, na niektórych z nich pozaprowadzał płodozmiany, założył kilka gorzelni i młocarni z sieczkarniami, wzniósł fabrykę fajansów w Lubartowie, a wyrobów stalowych w Serocku.

Bank Polski trzymał się po części w rolnictwie planów poprzednich, nie zaniedbując wszakże wprowadzania płodozmianów i ciągłego ulepszania. W roku 1852, gdy dobra Lubartowskie przeszły na rzecz skarbu, Kijany jako część od całości dóbr oddzielna, sprzedane zostały JW. Ludwikowi *Jacobs*, deputowanemu na sejm pruski, właścicielowi wielu majętności i różnych fabryk za granicą, oraz kilku okrętów kupieckich.

Cała okolica Lubelska ma położenie wzniosłe, niekiedy nawet silno górzyste, najczęściéj zaś dają się widzieć rozległe wzgórza, lekko nachylone, tworząc niwy z prawdziwie klasycznemi spadami, pola także gdzie niegdzie poprzerzynane są różnéj wielkości i postaci rozdołami, z których mniejsze zarośnięte bywają drobnemi krzakami, dno zaś rozleglejszych, stanowią obszerne łąki skrapiane rzeką Bystrzycą lub Wieprzem, na którym pierwszy raz w 1853 roku, małe się berlinki pokazały. Rozpowszechniająca się żegluga, stanie się niemałą zachętą dla całéj okolicy do lepszego gospodarowania; produkta bowiem spieniężane będą wprost w Gdańsku, uwalniając się od kosztownych dotąd transportów kołowych do Wisły.

Miasteczka dosyć tu często napotykane, są po większéj części rolnicze, zamieszkałe przez chrześcian trudniących się rolnictwem i żydów handlujących zbożem i różnemi produktami. Tak jedni jako i drudzy, niemałą są plagą dla kraju naszego, albowiem mieszczanie rolnicy, żadnych produktów nie nabywają, nie biorą się do przemysłu, byle czém zaspakajają swoje potrzeby, oddają się zwykle pijaństwu, próżniackie życie prowadząc, są więc złemi producentami, a żadnemi konsumentami; rolnictwo, przemysł i fabryki korzyści z nich pod żadnym względem nie odnoszą; —podług mnie przeto: jest to liczna kasta ludzi najniepożyteczniejsza; żydzi zaś trzymając w rękach swych cały monopol handlu zbożowego, niemało wpływają na upadek mniéj zamożnych obywateli i włościan. Miast w kraju naszym jest około 460, a w nich chrześcian przeszło 650000, niechrześcian (żydów) 480000, razem 1130000, co prawie stanowi czwartą część ludności całego kraju: gdyby więc miasteczka były czysto fabryczne i przemysłowe, handel i rolnictwo musiałyby zakwitnąć u nas, bo na wszelki produkt i wyrób, mielibyśmy u siebie samych konsumentów, skutkiem czego, bogactwo kraju szybkoby wzrastało, a nędza znikała; proletorjat miałby obszerne pole do przyzwoitego i niezawodnego w każdéj chwili zarobkowania, o czém przy obecnym stanie miast, ani można myśleć. W niektórych miasteczkach np. w Łęcznie, odbywają się kilka razy do roku walne jarmarki, na wszelkie produkta przemysłu i inwentarze, a głównie na konie. (D. c. n)

KRONIKA
rozwoju rolnictwa, przemysłu i handlu.

Wprowadzając do układu Przeglądu niniejszą kronikę, Redakcja ma honor oświadczyć czytelnikom, iż w perjodyczném podawaniu wiadomości o postępie na drodze nauk i wynalazków, mających bezpośredni związek z zawodem ziemiańskim, głównie mieć będzie na względzie te przedmioty, które będąc oparte na podstawie rozumowań, w praktyczném życiu zastósowanie znaleźć mogą. Pierwszeństwo pod tym względem w układzie dawać zamierzamy opisowi tych wynalazków i zastósowań, które u nas w kraju pomyślanemi lub wykonanémi zostały; podawać jednakże będziemy wiadomości o rozwoju i postępie rolnictwa, czerpane z pism zagranicznych, aby tym sposobem uogólnić i podać wiedzy obywateli ziemskich wiadomości interesujące, czy to odnośnie literatury rolniczéj, czy też z dziedziny nauk przyrodzonych, technicznych, handlowych i ekonomicznych. Również dla dobra czytelników Przeglądu, mamy zamiar w tym oddziale pisma naszego, ztreszczać ważniejsze kwestje rozbierane w innych rolniczych czasopismach, w kraju i za granicą po polsku drukowanych.

Kronika zatém rozwoju rolnictwa, przemysłu i handlu, mając zamiar obznajmiać swych czytelników z teraźniejszością, musi niekiedy wkroczyć w granice przeszłości, aby na podstawie porównań, rzecz sama tém silniéj na prawdzie zyskała.

Każda wiadomość lub wynalazek, oznaczony zostanie w kronice oddzielną cyfrą, a z ubiegiem czasu szczegółowy spis, obejmie treść rzeczy, dla ułatwienia czytelnikowi odszukania wskazań, o wiadomościach przez Redakcją w kronice podawanych, które mając na względzie *dobro ogólne* ziomków, wspomnieniem o ważnym w pszczolnictwie wynalazku rodaka rozpoczynamy:

1.

— Pan *Waśniewski*, obecnie mieszkający we wsi *Zaborowie* pod Płońskiem, w gubernii Płockiéj położonéj, amator pszczolnictwa, od lat wielu z gorliwością poświęcił wszystkie chwile wolne od czynności obowiązkowych, na badanie natury pszczół i doszedł w téj gałęzi gospodarstwa wiejskiego do wielu wyników brzemiennych pożytkiem i oryginalnemi pomysłami; między innemi urządził on nowy ustrój ula, zastósowany w zupełności do natury pszczół; ul ten nie jest bynajmniéj płodem działania wyobraźni najczęściéj zwodnej, lecz ma za sobą powagę wyrozumowania i kilkoletnie już zastósowanie z pożytkiem; bo rocznie z jednego roju otrzymuje p. Waś. około 3 pudów miodu— rzecz dotąd niesłychana. Główna różnica nadająca cechę oryginalności wynalazcy w ustroju ula o jakim mowa, jest danie pokrywy zewnętrznéj, oddzielnéj od skrzynek miodowych. Wynalazca wydoskonalił przytém i budowę wewnętrzną ula. Szczegółowy opis układu ula, mamy obiecany od autora w przyszłości, który czytelnikom z objaśniacemi rycinami w osóbnym artykule udzielić nieomieszkamy; fakt tylko sam zapisując w kronice dodajemy, iż ktoby obecnie chciał się bliżéj obznajmić z wynalazkiem pana W., mieć może ku temu łatwą sposobność, bo jak nam wynalazca powiadał, cały ul z pszczołami nie dawno przesłał do instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie.

2.

— Zaraza na bydło *księgosuszem* zwana, panująca od kilkunastu miesięcy w niektórych okolicach kraju naszego, zrządziła silne zniszczenia w oborach tak, iż należy się spodziewać wielkich cen na woły robocze z przyszłą wiosną; kilku obywateli podawało już środki zaradcze przeciwko złemu, i Przegląd nasz ogłosił niejednokrotnie *prezerwatywy*, w dalszym przeto ciągu rzeczy, zapisujemy do kroniki naszéj lekarstwo, jakiego z pomyślnym skutkiem, jak pisze w *Gazecie Rolniczéj*, jeden z obywateli naszych p. Ewaryst *Psarski z Czyżowa* używał przeciwko księgosuszowi; sposób przygotowania onego jest następujący: 6 fun. soli amoniackiéj i tyleż wapna świeżo zlasowanego nasyca się 9 fun. wody przekroplonéj. Płyn ten zupełnie nasycony, stanowi preparat, który technicznie zowią: liquor amonii caustici. Skoro więc bydlę zachoruje, co zaraz poznać po wielu znakach, najwyraźniéj po braku apetytu, odstawia go się natychmiast do lazaretu. Kuracja zaczyna się od dobrego wytarcia sierci na krzyżu, zgrzebłem albo i wie-

chciem; daléj umoczyć należy garść sporą pakuł w powyższym płynie (liquor amonii caustici), wytrzeć niemi bydlęciu w gębie i nozdrzach. Później nacierać mocno kilka minut krzyż, poprzednio zgrzebłem tarty, temiż pakułami, polewając je owym płynem, iżby zawsze mokrawe były. Nareszcie zwilżyć potrzeba dobrze te same pakuły, rozłożyć szeroko jak dobre dwie dłonie i przyłożyć w tém samém miejscu gdzie się nacierało; okryć derą lub płachtą w kilkoro złożoną i przywiązać postronkiem, żeby nie zleciały ze swojego miejsca. Na to uwagę dać należy, bo bydlę kręcić się będzie i usiłować zrzucić dokuczające mu pakuły namaczane amonią. Po kilku godzinach, jeżeli bydlę nie zdaje się zdrowsze, powtórzyć należy to wszystko; ma się rozumieć, żeby już zgrzebłem nie trzeć, ale pakułami maczanemi w amonii i znów przykryć ciepło. Zwykle drugiego dnia, cierpiące indywiduum nabiera chęci do jedzenia; w takim razie dobrze jest dawać żur solony do picia i zwykłą paszę. Lekarstwo powyższe jest bardzo szczypiące, formują się zaraz wielkie bąble na skórze bydlęcia; to nawet co od kilku miesięcy wyzdrowiało, jeszcze dotąd ma widoczne znaki na sobie.

Któremu zaś bydlu zdawać się będzie, że to lekarstwo nie pomaga, dawać można z dobrym skutkiem emetyk rozpuszczony w ciepłéj wodzie, po 35 gran dwa razy w ciągu kilkunastu minut. Choroba ta ma własność powracania się: jedna krowa na początku wyzdrowiała p. Psarskiemu sama bez użycia lekarstw, w parę tygodni powtórnie zasłabła i zdechła. Ale też był i taki wypadek, że inna krowa przez kilka tygodni chodziła między chorem bydłem.— Uważano ją za straconą, jednak ta ciągle była zdrową i po ustaniu w tém miejscu zarazy żyje dotąd.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 18 lutego (1 marca) 1856 roku.	ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop
MONETY.				
Pół-Imperyały	5	30	—	—
Hollenderskie dukaty nowe	—	—	—	—
PAPIERY.				
Obligi skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu	84	58	—	—
Listy zast. białe II okresu (oprócz kuponu) za 100 zł.	—	—	—	—
„ „ „ III „ „ „ za 15 rs.	14	89	—	—
„ „ Serye wylosowane	—	—	—	—
Obligacye cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 zł. bez procentu	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	—	—	—	—
Nowa rosyjska pożyczka z r. 1854 oprócz kuponu	98	58	95	25
WEXLE.				
Berlin 100 talarów . . . 2 m.	95	40	95	25
Gdańsk 100 tal. . . . 2 m.	—	—	—	—
Hamburg 300 BMk. . . . 2 m.	—	—	—	—
Londyn 1 funt sterl. . . . 3 m.	6	47	—	—
Petersburg 100 rs. . . . 1 m.	99	66	99	50
Paryż 300 franków . . . 2 m.	77	70	—	—
Wiedeń 150 złr. . . . 1 m.	94	50	94	35
Wrocław 100 tal. . . . 2 m.	—	—	—	—

Wartość Kuponu bieżącego od Obligów skarbowych rs. 1 kop. 66⅔.
„ „ „ od Listów zastawnych kop. 11⅓.
Nowa rossyjska pożyczką rs. 1 kop. 91 2/9.

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Od dnia 24 lutego do 1 marca 1856 roku.

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do k.
Żyta czetwert	12	36		
Pszenicy „	15	92		
Grochu	13	16		
„ cukrowego	15	—		
Fasoli	14	51		
Gryki	8	63		
Jęczmienia	9	47½		
Owsa	5	49½		
Mąki pszen. przed. pud	2	70		
„ ordynarnéj	2	34		
„ żytnéj pytlowéj	1	78		
„ gryczanéj	2	10		
Kaszy jaglanéj.	19	20		
„ gryczanéj zw.	15	13		
„ drobnéj	26	32		
„ jęczm. perł.	26	1		
„ „ ordyn.	12	54		
Siana pud	—	30		

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.
Siana fura 1-konna	2	80	5	—
„ „ 2-konna	4	60	—	—
Słomy pud	—	21	—	—
„ fura zwycz.	2	60	4	20
Drzewa sosn. sążeń	7	44	—	—
Wół dobry	42	—	73	—
„ średni	36	—	41	—
„ lichy	22	—	35	—
Ciele	3	90	—	—
Baran	—	—	—	—
Wieprz dobry	20	—	31	—
„ średni	17	—	19	—
„ lichy	13	—	16	—
Masła pud	8	70	—	—
Słoniny „	6	—	—	—
Kartofli czetwert	4	43½	—	—
Okowity wiadro	4	93½	—	—
Szumówki wiadro	1	96½	—	—

Sprowadzono w dniu 29 lutego r. b. 1856 z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 602, z różnych miejsc Królestwa 185, ogółem wołów sztuk 787, wieprzy 661, cieląt 1044: z tych zakupili rzeźnicy tutejsi wołów sztuk 520, wieprzy 528.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się): żyta czetwerti 923, Pszenicy czet. 1,573, Jęczmienia czet 1055, Owsa czet. 3,167, Grochu czet. 185, Gryki czet. 54, Kaszy jęczmiennéj czet. 192, kartofli 399, Siana pudów 18,600, Słomy pudów 6495.

TAKSA MIĘSA.

na miesiąc marzec 1856 roku.

	Cena Rsr.	Cena kop.
I. WOŁOWINA.		
Mięsa wołowego funt	—	8
„ krowiego lub z bukatów	—	7½
Polędwicy funt	—	16
Łoju czystego pud.	3	84
Łoju funt	—	9½
II. WIEPRZOWINA.		
Wieprzowiny ze skórą funt	—	10½

	Cena Rs.	Cena kop.
Schabu funt	—	9½
Słoniny świeżéj funt	—	17½
„ wędzonéj funt	—	21
Sadła świeżego funt	—	21
Szmalcu topionego funt	—	26
III. BARANINA.		
Baraniny funt	—	—

TAKSA MIĘSA KOSZERNEGO.

Wołowiny funt po kop. 13
Baraniny „ „ —
Cielęciny funt po kop. 12.

TAKSA BUŁEK CHLEBA PSZENNEGO I ŻYTNIEGO.

na miesiąc marzec 1856 roku

BUŁKI I CHLEB PSZENNY.	CENA jednego funta Kop. srebr.
a) Bułki mątowej	12
b) Strucli montowej	12
c) Bułki z mąki pośledniejszéj *)	5½
d) Strucle z takiejże mąki	5½
e) Chleba stołowego z takiejże mąki	5½
CHLEBA ŻYTNEGO PYTLOWEGO oraz CHLEBA Z MĄKI MŁYNA PAROWEGO	5
CHLEBA RAZOWEGO.	3½

*) Z jednego funta ma się wypiekać bułek 4, każda bułka ma ważyć zołotników 27, dwie bułki mają kosztować kop. 3

W drukarni J. Ungar.—Wolno drukować.— W Warszawie dnia 19 lutego (2 marca) 1856 r.—Starszy Cenzor, sekretarz kolegialny, T. Hertz.